

# Kamil Zeidler

---

## O dopuszczalności stosowania sposobów erystycznych w postępowaniu sądowym

---

Palestra 49/7-8(559-560), 119-130

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# WAŻNE DLA PRAKTYKI

Kamil Zeidler

## O DOPUSZCZALNOŚCI STOSOWANIA SPOSOBÓW ERYSTYCZNYCH W POSTĘPOWANIU SĄDOWYM

1. Chwyty erystyczne zostały przedstawione i opisane przez Artura Schopenhauera w jego krótkiej *Dialektyce erystycznej*<sup>1</sup>. Jest to niewielkie opracowanie, którego znaczenia w praktyce prawniczej nie można nie docenić. Każdy prawnik praktyk w swej codziennej pracy zawodowej staje przed koniecznością toczenia szeregu sporów słownych i pisemnych, między innymi ze swoimi przeciwnikami procesowymi w postępowaniu sądowym. Tam też powszechnie wykorzystywane są poszczególne chwyt erystyczne, choć uczestnicy sporu nierzadko nie zdają sobie sprawy z ich faktycznego stosowania<sup>2</sup> – „(...) faktem jest, że niezwykle często podczas dyskusji spotykamy się z metodami erystycznymi bądź u przeciwnika, bądź też – może nawet bezwiednie – u samego siebie”<sup>3</sup>. Budzi jednak poważne wątpliwości dopuszczalność stosowania chwytów erystycznych w postępowaniu sądowym.

2. Jedną z podstawowych zasad procesu, zarówno cywilnego, jak i karnego, jest zasada prawdy materialnej<sup>4</sup>. Artykuł 3 k.p.c. stanowi, iż strony i uczestnicy postępowania obowiązani są dawać wyjaśnienia co do okoliczności sprawy zgodnie z

---

<sup>1</sup> A. Schopenhauer wyróżnił 38 sposobów erystycznych; wydane zostały trzy polskie przekłady książki: 1. A. Schopenhauer, tłum. J. Lorentowicz, *Sztuka prowadzenia sporów*, Warszawa 1893 (1902); 2. A. Schopenhauer, tłum. B. Konorski, Ł. Konorska, *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*, Warszawa; 3. A. Schopenhauer, tłum. L. Lachowiecki, *Sztuka prowadzenia sporów czyli dialektyka erystyczna*, Warszawa 1996.

<sup>2</sup> A. Schopenhauer pisze o „przyrodzonej dialektyce” i „przyrodzonej logice”, które kształtowane są między innymi przez codzienne doświadczenie; A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*, Warszawa, s. 34 i n.

<sup>3</sup> B. Konorski, Ł. Konorska, *Uwagi wstępne* (w:) A. Schopenhauer, *Erystyka ...*, s. 13.

<sup>4</sup> S. Dalka, *Podstawy postępowania cywilnego*, Sopot 1999, s. 27 i n.; A. Murzynowski, *Istota i zasady procesu karnego*, Warszawa 1994, s. 113 i n.; S. Waltoś, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 1998, s. 210 i n.

prawdą i bez zatajania czegokolwiek oraz przedstawiać dowody. Zasadę prawdy materialnej wyraża również art. 2 § 2 k.p.k., który stanowi, iż podstawę wszelkich rozstrzygnięć powinny stanowić prawdziwe ustalenia faktyczne.

Głównym celem postępowania dowodowego, które jest jednym z etapów sądowego stosowania prawa, jest ustalenie prawdy materialnej<sup>5</sup>. Zaznaczyć można jedynie, iż od zasady prawdy materialnej możemy odstępować w niektórych przypadkach na rzecz prawdy formalnej, ale tym aspektem zagadnienia nie będziemy się w tych rozważaniach zajmować<sup>6</sup>.

Wyróżniamy różne koncepcje prawdy. Pośród nich wskazać możemy chociażby klasyczną koncepcję prawdy, konsensualną koncepcję prawdy czy też koherencyjną koncepcję prawdy<sup>7</sup>. Prawda materialna, którą jako zasadę wskazuje w k.p.c. i k.p.k. ustawodawca, odpowiada najbardziej klasycznej koncepcji prawdy, gdzie prawdziwe jest twierdzenie wówczas, gdy adekwatnie opisuje rzeczywistość, gdzie treść sądu zgodna jest z rzeczywistym stanem rzeczy<sup>8</sup>. Tak też pisząc dalej, iż coś jest prawdą, będziemy się posługiwać klasycznym rozumieniem prawdy.

Drugą niezwykle ważną zasadą postępowania cywilnego i karnego jest zasada kontradiktoryjności, zwana też zasadą sporności<sup>9</sup>. Polega ona na tym, iż równoprawnione strony toczą spór przed bezstronnym i obiektywnym sądem<sup>10</sup>. Dowody gromadzą i przedstawiają strony, a zadaniem sądu jest, w oparciu o nie, wydać orzeczenie – podjąć konkretnie indywidualną decyzję stosowania prawa<sup>11</sup>. Artykuł 233 § 1 k.p.c. stanowi, iż sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Według art. 7 k.p.k. sąd kształtuje swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego.

Spór przed sądem prowadzą strony procesowe, którymi są w procesie cywilnym powód i pozwany, a w procesie karnym oskarżyciel i oskarżony, który może być re-

<sup>5</sup> Dotarcie do prawdy materialnej jest jednym z celów sądowego stosowania prawa, ale nie jedynym, gdyż obok można wyróżnić chociażby funkcję rozstrzygania konfliktów, funkcję ochronną, wychowawczą czy też inne – L. Morawski, *Uzasadnianie i argumentowanie w postępowaniu dowodowym*, „Państwo i Prawo” nr 9 z 1983 r., s. 75 i n.; J. Jabłońska-Bonca, *Podstawy prawa dla ekonomistów*, Warszawa 2000, s. 52 i n.

<sup>6</sup> J. Jabłońska-Bonca, *Wstęp do nauk prawnych*, Poznań 1996, s. 188 i n.

<sup>7</sup> J. Jabłońska-Bonca, *Prawnik a sztuka negocjacji i retoryki*, Warszawa 2002, s. 204 i n.; J. Jabłońska-Bonca, *O prawie, prawdzie i przekonywaniu*, Koszalin 1999, s. 85 i n.; J. Antas, *O kłamstwie i kłamaniu*, Kraków 2000, s. 93 i n.; S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001, s. 77 i n.; T. Kotarbiński, *Kurs logiki dla prawników*, Warszawa 1963, s. 55 i n.

<sup>8</sup> J. Jabłońska-Bonca, *Prawnik a sztuka...*, s. 204 i n.

<sup>9</sup> S. Dalka, *Podstawy postępowania...*, s. 28 i n.; S. Waltoś, *Proces karny...*, s. 274 i n.

<sup>10</sup> A. Murzynowski, *Istota i zasady...*, s. 171 i n.;

<sup>11</sup> S. Wronkowski, Z. Ziemiński, *Zarys teorii...*, s. 213 i n.; Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 1996, s. 216 i n.; zob. też: J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1988.

prezentowany przez obrońcę<sup>12</sup>. I to właśnie zasada kontradiktoryjności pozwala na prowadzenie sporu między dwiema równoprawnymi stronami, które formułują własne i zwalczają cudze tezy<sup>13</sup>. Realizowana jest ona zwłaszcza podczas postępowania dowodowego, gdzie pozwala w najszerszej mierze stosować różnorakie chwytły erystyczne.

3. Erystyka jest to sztuka prowadzenia sporów<sup>14</sup>. Przy czym głównym jej celem nie jest dążenie do prawdy, ale do zwycięstwa w sporze. Celem erystyki jest więc mieć zawsze rację, a przedmiotem jej zainteresowania są środki i metody, dzięki którym strony wiodące spór mogą osiągnąć w nim sukces oraz analiza skuteczności poszczególnych metod i sposobów prowadzenia sporu<sup>15</sup>. Od erystyki należy odróżnić retorykę, która jest sztuką, umiejętnością dobrego i rzetelnego przekonywania w mowie i piśmie<sup>16</sup>. Stąd też, o ile retoryka zakłada użycie etycznej argumentacji, aby przekonać przeciwnika w sporze (*orator est vir bonus, dicendi peritus*<sup>17</sup>), o tyle erystyka nie jest sztuką przekonywania lecz po prostu pokonywania przeciwnika w sporze. Jak pisał A. Schopenhauer „(...) *prawda obiektywna musi być odsunięta na bok lub też traktowana jako coś przypadkowego, przy czym cała uwaga musi skoncentrować się na tym, jak bronić swoje twierdzenie oraz obalić twierdzenie przeciwnika; (...) podobnie jak fechtmistrz nie powinien interesować się tym, kto ma właściwie słuszność w sporze, który doprowadził do pojedynku: chodzi tu tylko o to, aby trafiać i odparowywać*”<sup>18</sup>. Jednakże dla osiągnięcia zupełnego sukcesu należy, jak się zdaje korzystać nie tylko z retoryki, ale i erystyki, gdyż ta szeroko rozumiana znajduje swe zastosowanie chociażby podczas przemówień (np. końcowego przemówienia obrońcy przed sądem)<sup>19</sup>. Dlatego sama znajomość retoryki, bez uwzględnienia umiejętności erystycznych prawnika, jest niewystarczająca.

W procesie możemy mówić o sprzeczności interesów stron<sup>20</sup>. Chęć zaś realizacji swego interesu, przez każdą ze stron prowadzi do sporu, czy też innymi słowy do walki. Walka jest to splot działań dwu przynajmniej podmiotów dążących do celów

<sup>12</sup> Można oczywiście wskazać inne podmioty uczestniczące w procesie, które działają w konkretnie określonym interesie, takie chociażby jak powód cywilny w procesie karnym czy też prokurator w procesie cywilnym.

<sup>13</sup> R. Łyczewek, *Z zagadnień erystyki sądowej*, „Nowe Prawo” nr 9 z 1956 r., s. 59 i n.; J. Nowakowski, *Sztuka prowadzenia sporów – erystyka*, „Palestra” nr 5 z 1979 r., s. 1 i n.

<sup>14</sup> M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, s. 153; J. Jabłońska-Bonca, *O prawie...*, s. 147 i n.

<sup>15</sup> A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 37; R. Łyczewek, *Z zagadnień...*, s. 60.

<sup>16</sup> J. Jabłońska-Bonca, *Wstęp do...*, s. 198 i n.; S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii...*, s. 78.; zob. też: Arystoteles, *Retoryka* (w:) Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*, Warszawa 1988.

<sup>17</sup> *Mówca to człowiek prawy, biegły w mówieniu*; za J. Jabłońska-Bonca, *O prawie...*, s. 126.

<sup>18</sup> A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 48 i n.

<sup>19</sup> R. Łyczewek, R. Missuna, *Sztuka wymowy sądowej*, Warszawa 1977, s. 31 i n.; zob. też: H. V. Prochnow, *Effective public speaking. The toastmaster's and speaker's handbook*, New York 1960.

<sup>20</sup> R. Łyczewek, *Z zagadnień...*, s. 61.

niezgodnych, a spór jest to jeden z rodzajów walki<sup>21</sup>. Erystyka jest to sztuka prowadzenia sporu, i zarazem składnik ogólniejszego sztuki umiejętności argumentacji i poszczególny przypadek sztuki walczenia zarazem<sup>22</sup>.

4. Dopuszczalność stosowania sposobów erystycznych w ogóle, a w tym i szczególnie przed sądem, z punktu widzenia norm moralnych i etycznych budzi poważne wątpliwości<sup>23</sup>. Wszak jak wskazano wyżej głównym celem erystyki jest, nie zważając na prawdę, wygrać spór. Stoi to w oczywistej sprzeczności z zasadą prawdy materialnej wyrażonej *expressis verbis* przez ustawodawcę w przepisach kodeksu postępowania cywilnego i kodeksu postępowania karnego.

Z punktu widzenia etyki i moralności, z którego to stanowiska zdaje się przemawiać nie tylko sam autor, lecz także jego komentator – Tadeusz Kotarbiński czy też tłumacze – Bolesław i Łucja Konorscy, niedopuszczalne jest stosowanie któregośkolwiek z przedstawionych chwytów. Ich znajomość ma jedynie pozwolić „wiedzieć, na co można być narażonym w sporach z ludźmi nierzetelnymi”<sup>24</sup>.

Umiejętne stosowanie sposobów erystycznych może być niezauważalne dla przeciwnika procesowego, przesłuchiwanego świadka czy też samego sądu. Mało tego, skutecznie zastosowany chwyt erystyczny winien pozostać niezauważony przez nikogo, a świadomość jego zastosowania może mieć tylko ten, kto wprowadził go w życie. Normy prawne nie zabraniają wprost ich stosowania, a niedopuszczalność tę możemy wywodzić jedynie z ogólnych zasad dotyczących procesu. Ale przecież *non omne quod licet honestum est*<sup>25</sup>. I w myśl tej paremi i pośrednio wyrażonej chociażby w kodeksach etyki zawodu adwokata czy radcy prawnego, winien postępować każdy prawnik<sup>26</sup>. Z drugiej jednak strony żadna rozmowa, dyskusja nie jest od owych sztuczek wolna<sup>27</sup>.

Powstaje pytanie, dlaczego tak powszechnie ucieka się do stosowania chwytów erystycznych. Przecież poprzez ich stosowanie oddalamy się od prawdy. Jak tłumaczy to A. Schopenhauer: „A spostrzega, że myśli B różnią się od jego własnych myśli o tym samym przedmiocie, wówczas A nie rewiduje najpierw swoich własnych myśli, by znaleźć w nich błąd, lecz zaczyna doszukiwać się błędów w myśleniu przeciw-

<sup>21</sup> T. Kotarbiński, *Przedmowa* (w:) A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 6; zob. też: T. Kotarbiński, *Z zagadnień ogólne teorii walki* (w:) T. Kotarbiński, *Wybór pism*, t. I, *Myśli o działaniu*, Warszawa 1957, s. 547 i n.

<sup>22</sup> T. Kotarbiński, *Przedmowa* (w:) A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 6.

<sup>23</sup> R. Łyczywek, *Z zagadnień...*, s. 67 i n.; o normach moralnych zob.: S. Wronkowski, Z. Ziemiński, *Zarys teorii...*, s. 82 i n.

<sup>24</sup> T. Kotarbiński, *Przedmowa* (w:) A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 7.

<sup>25</sup> *Nie wszystko, co dozwolone, jest godziwe* (Digesta justyniańskie, księga 50, tytuł 17, fragment 144) – jedna z 86 paremi znajdujących się na gmachu Sądu Najwyższego.

<sup>26</sup> J. Jabłońska-Bonca, *Podstawy prawa...*, s. 227 i n.; zob. też: R. Łyczywek, *Etyka zawodowa (poradnik dla osób stosujących prawo)*, Lublin 1974; A. Tomaszek, *Pochwała Schopenhauera, czyli o sztuce prowadzenia sporów* (w:) *Wymowa prawnicza*, Warszawa 2001, s. 41; por. też: E. Stawicka, *Kodeks etyczny adwokatury włoskiej, „Palestra” nr 11–12 z 2001 r.*, s. 115 i n.

<sup>27</sup> B. Konorski, Ł. Konorska, *Uwagi wstępne* (w:) A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 14.

nika; widać stąd, że człowiek z natury swojej zawsze chce mieć rację<sup>28</sup>. Jest to instynktowna niechęć do opinii odmiennej od naszej własnej, gdzie bardzo niechętnie odchodzimy od raz już wypowiedzianej tezy, uważając, iż rezygnacja z niej podważałaby nasz autorytet<sup>29</sup>. Mało tego, A. Schopenhauer uważał, iż wynika to z tego, że człowiek jest z natury swej zły<sup>30</sup>. W przypadku postępowań sądowych nie można jednak przesądzać i jednoznacznie określić „dobrej” i „złej” strony w postępowaniu, niezależnie od tego czy będziemy mieli do czynienia z postępowaniem cywilnym czy też karnym. W wypadku postępowań sądowych będziemy mieli raczej do czynienia z chęcią realizacji własnych interesów przez strony postępowania, które to interesy w procesie stoją zazwyczaj ze sobą w sprzeczności. Tak też zasadniczym celem „dyskusji” prowadzonej w sądzie, w myśl zasady kontrydiktoryjności, nie jest zaspokojenie, jak twierdził A. Schopenhauer, własnych ambicji czy wrodzonej próżności i nieuczciwości. Nie wykluczając oczywiście tych psychologicznie uzasadnionych elementów, należy jednak jako cel zasadniczy wskazać przekonanie sądu do swych racji, aby dzięki temu zwyciężyć w rozpatrywanej sprawie.

5. Dlaczego więc znajomość sposobów erystycznych jest w pracy prawnika niezbędna? Często można spotkać się ze stwierdzeniem, iż ktoś jest oceniany jako dobry lub też zły prawnik<sup>31</sup>. Nie odnosi się to jednak do norm moralnych, które traktują o wartościach, wskazując na to co jest dobre, a co złe. Sformułowanie to dotyczy skuteczności, w tym też umiejętności zwyciężania przed sądem, prawnika praktyka. Chcąc jednak w sposób uniwersalny odpowiedzieć na pytanie, co oznacza pojęcie dobrego prawnika, należy odnieść się do pojęcia kultury prawnej jednostki. W jednym ze sposobów rozumienia kultury prawnej składają się na nią między innymi: profesjonalne stosowanie prawa, odpowiednie akademickie przygotowanie prawników, wymagania stawiane legislacji, praktyka prawnicza, style argumentacji prawniczej<sup>32</sup>. Każda osoba stosując prawo może charakteryzować się wyższą lub niższą kulturą prawną<sup>33</sup>. Co więcej osoba stosująca prawo musi też, jak pisze T. Kotarbiński, „znać nie tylko prawo, lecz i to wszystko, z czym się prawo w życiu styka i zazębia, a styka się ono i zazębia ze wszystkim”<sup>34</sup>.

Powszechnie przyjmuje się, iż prawnicy muszą znać nie tylko prawo, ale też muszą umieć przekonywać co do prawa i co do słuszności podejmowania stosow-

<sup>28</sup> A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 27.

<sup>29</sup> R. C. Cabot, *Dyskusja wojownicza i poszukiwanie prawdy*, Warszawa 1903, s. 5.

<sup>30</sup> A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 30.; A. Schopenhauer, *Aforyzmy o mądrości życia*, Warszawa 1974, s. 39 i n.

<sup>31</sup> J. Gregorowicz, *Zarys logiki dla prawników*, Warszawa 1962, s. 202 i n.

<sup>32</sup> W. Gromski, *Autonomia i instrumentalny charakter prawa*, Wrocław 2000, s. 49.

<sup>33</sup> Stosowanie prawa rozumiejąc szeroko, czyli jako czynienie jakiegokolwiek użytku z norm prawnych.

<sup>34</sup> T. Kotarbiński, *Kurs logiki...*, s. 196.

nych kroków w prawie<sup>35</sup>. Temu służyć ma właśnie znajomość zasad retoryki i erystyki. Jak pisze Jolanta Jabłońska-Bonca: „Dobry prawnik nie tylko zna prawo, ale także umie przekonywać do zaproponowanych rozwiązań. Zna nie tylko reguły gry (przepisy i wykładnię), ale i reguły wygrywania (retoryka, sztuka negocjacji, erystyka)”<sup>36</sup>. Dlatego też znajomość sposobów erystycznych jest przydatna nie tylko w sądzie, lecz również w innych dziedzinach aktywności zawodowej prawnika<sup>37</sup>. Aktualnie coraz częściej prawnik uczestniczy w rozwiązywaniu sporów na innych płaszczyznach, konkurencyjnych w stosunku do postępowań sądowych<sup>38</sup>. Przykładem nowej roli zawodowej prawnika jest prawnik jako negocjator<sup>39</sup>.

Powstać jednak może konflikt między dążeniem prawnika praktyka do jak największej skuteczności, a normami etycznymi i zasadami wykonywania zawodu adwokata czy radcy prawnego<sup>40</sup>. Tego też zagadnienia może dotyczyć pytanie o dopuszczalność stosowania sposobów erystycznych przez pełnomocników procesowych.

Niezależnie od tego, jak bardzo nieetyczne dla nas byłoby korzystanie z przedstawionych przez A. Schopenhauera chwytów erystycznych, zawsze znajdzie się jakaś wartość, którą postawimy ponad tym mniejszym lub większym naruszeniem norm moralnych czy etycznych. Jest więc może uzasadniona, nie tylko znajomość poszczególnych sposobów erystycznych, lecz również konieczność ich stosowania, aby „pokonywać przeciwnika jego własną bronią”<sup>41</sup>.

6. Należy przeto zastanowić się nad konkretnymi przykładami sposobów erystycznych i odnieść je do wskazanych wyżej podstawowych zasad postępowań sądowych i do stosownych przepisów kodeksu postępowania cywilnego i kodeksu postępowania karnego. Zaznaczyć przy tym należy, iż w postępowaniu sądowym, w sporze przed sądem, spotykamy się ze szczególną sytuacją, gdzie przekonanie mamy nie naszego przeciwnika, lecz głównym celem jest przekonanie orzekającego sądu<sup>42</sup>. Dlatego też tocząc taki spór musimy nieustannie uwzględniać audytorium, którym w tym wypadku będzie właśnie sąd<sup>43</sup>.

<sup>35</sup> J. Jabłońska-Bonca, *Podstawy prawa...*, s. 217.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 219.

<sup>37</sup> J. Jabłońska-Bonca, *Prawnik a sztuka...*, s. 16 i n.

<sup>38</sup> L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 2000, s. 168 i n.

<sup>39</sup> O znaczeniu umiejętności negocjacyjnych prawnika zob.: J. Jabłońska-Bonca, *Prawnik a sztuka...*; L. Hawkins, M. Hudson, R. Cornall, *Prawnik jako negocjator, czyli jak efektywnie negocjować zagadnienia prawne*, Warszawa 1994; G. I. Nierenberg, *Sztuka negocjacji*, Warszawa 1998; Z. Uniszewski, *Konflikty i negocjacje*, Warszawa 2000; R. J. Lewicki, D. M. Saunders, J. W. Minton, *Essentials of negotiation*, Boston (...) 1997; o znaczeniu zaś erystyki dla umiejętności negocjacyjnych pisze: Z. Nęcki, *Negocjacje w biznesie*, Kraków, s. 138 i n.

<sup>40</sup> R. Łyczywek, *Etyka zawodowa...*, s. 45 i n.

<sup>41</sup> A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 49 i n.

<sup>42</sup> R. Łyczywek, *Z zagadnień...*, s. 60.

<sup>43</sup> J. Jabłońska-Bonca, *Prawnik a sztuka...*, Warszawa 2002, s. 50; zob. też: Ch. Perelman, *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, Warszawa 1984.

Z jakimi sposobami erystycznymi można najczęściej spotkać się w sądzie? Tak naprawdę to ze wszystkimi. Ale niektóre z nich są stosowane powszechnie i często-króć uchodzi uwadze uczestników sporu, a nawet samemu sądowi, ich wykorzystanie w konkretnych sytuacjach procesowych. Inne zaś spotkać można niezwykle rzadko, gdyż chociażby przepisy o postępowaniach narzucają pewne ramy, które nie mogą zostać bezkarnie i niezauważenie przekroczone. Jak pisze Lech Morawski: „Prawo reguluje zjawiska z różnych dziedzin i wobec tego prawnicy muszą się posługiwać różnymi sposobami argumentacji i uzasadniania. (...) prawnicy z retoryki korzystają i będą nadal korzystać (...), doskonale bowiem wiedzą, że chociaż nie przy pomocy przekonań sędziowie uzasadniają swoje decyzje, to z zasady pod ich wpływem je podejmują. W tym właśnie sensie retoryka, niezależnie od tego, czy prawo ją akceptuje czy też nie, stanowi jeden ze sposobów argumentacji w postępowaniu dowodowym”<sup>44</sup>.

Sposób, określony przez A. Schopenhauera jako pierwszy, polega na tym, aby uogólnić, „rozszerzyć wypowiedź przeciwnika poza jej naturalną granicę, interpretować ją możliwie ogólnikowo, akceptować ją w jak najszerszym sensie i traktować przesadnie; własną wypowiedź zaś utrzymywać w możliwie ograniczonym sensie, zawęzić w możliwie ciasnych granicach; albowiem im bardziej ogólnikowe jest twierdzenie, tym bardziej jest ono narażone na ataki (...)”<sup>45</sup>. Uogólniając w ten sposób można podważyć lub chociażby osłabić środki dowodowe (np. przesłuchanie świadka) przedstawione przez przeciwnika procesowego, doprowadzając do sytuacji, gdzie sąd będzie ważył z jednej strony ogólnikowe zeznania świadka jednej ze stron i konkretne, doprecyzowane zeznania świadka drugiej strony<sup>46</sup>. Dlatego też tezy dowodowe winny być stawiane jak najbardziej precyzyjnie, gdyż w ten sposób nie będą tak narażone na ataki.

Innym sposobem, niezwykle w sądzie skutecznym dla uzyskania korzystnych dla strony zeznań, jest chwyt erystyczny oznaczony przez A. Schopenhauera jako ósmy. Polega on na doprowadzeniu przeciwnika w sporze do stanu wzburzenia, zdenerwowania, do złości, „albowiem w złości nie jest on w stanie prawidłowo rozumować i dopilnować swoich korzyści. Sprowokować do złości można przez jawne niesprawiedliwe traktowanie lub przez szykany i w ogóle przez bezczelne zachowanie się”<sup>47</sup>. Nasuwa jednak szczególne wątpliwości takie zachowanie strony, która chcąc zrealizować swój cel doprowadza słuchaną przez sąd stronę lub świadka do złości. Jak wiadomo złość niezwykle skutecznie potrafi osłabić zdolność trzeźwego myślenia przeciwnika<sup>48</sup>. O ile usprawiedliwione byłoby, gdyby celem takiego postę-

<sup>44</sup> L. Morawski, *Uzasadnianie i argumentowanie...*, s. 74 i n.; w tym wypadku autor zdaje się traktować retorykę szeroko i obejmuje nią również erystykę.

<sup>45</sup> A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 56 i n.

<sup>46</sup> A. Tomaszek, *Pochwała Schopenhauera...*, s. 42 i n.

<sup>47</sup> A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 71.

<sup>48</sup> T. Pszczółowski, *Umiejętność przekonywania i dyskusji*, Gdańsk 1998, s. 281 i n.



powania było odkrycie prawdy, o tyle cel w postaci realizacji interesów poszczególnych stron procesu już nasuwa wątpliwości, co do dopuszczalności takiego postępowania. Zdaje się jednak, iż tak jest ze wszystkimi sposobami erystycznymi, gdyż skłonni jesteśmy usprawiedliwić ich zastosowanie „w słusznej sprawie”<sup>49</sup>. Znaczenie ma oczywiście forma i sposób postępowania pełnomocnika procesowego przed sądem. Nie może on zachowywać się niegrzecznie i nieelegancko, gdyż zabraniają mu tego nie tylko normy obyczajowe, lecz również stosowne przepisy kodeksu etyki wykonywania zawodu. Wiadomo, iż niechęć wywołuje wzajemną niechęć, dlatego też najskuteczniejsze są ciosy polemiczne zadawane w formie eleganckiej, przy niemal przesadnej uprzejmości wobec przeciwnika, a w wielu przypadkach celowym może być nawet szczególnie komplementowanie strony przeciwnej<sup>50</sup>.

Sposób dwudziesty siódmy również zwraca uwagę na zachowanie oponenta. Jednak nie nakazuje on, tak jak chwyt ósmy, bezpośrednio doprowadzić do negatywnej zmiany stanu psychicznego przeciwnika procesowego, świadka czy biegłego, lecz wskazuje owe zdenerwowanie traktować jako wskazówkę dla uczestnika sporu<sup>51</sup>. Stąd też „jeżeli przy jakimś argumencie przeciwnik niespodziewanie wpada w złość, to należy kłaść na ten argument specjalny nacisk; nie tylko dlatego, że jest dla nas dogodne, gdy przeciwnik się gniewa, lecz również z tego powodu, że widocznie został tu dotknięty słaby punkt jego rozumowania i że prawdopodobnie można mu będzie jeszcze bardziej zaszkodzić, niż to widać na razie”<sup>52</sup>. Widać stąd, że erystyka wiąże się z innymi naukami i umiejętnościami, takimi jak na przykład psychologia, gdyż dzięki niej chociażby można właściwie poznać i ocenić cechy psychologiczne świadka, czy też przeciwnika procesowego i właściwie je wykorzystać<sup>53</sup>.

Podobnie do powyższego, należy wyszukiwać słabe punkty w rozumowaniu przeciwnika. Pośród sposobów sklasyfikowanych przez A. Schopenhauera traktuje o tym szczególnie sposób trzydziesty czwarty. Dlatego też, „jeżeli przeciwnik na jakieś pytanie albo argument nie daje odpowiedzi bezpośredniej lub informacji, lecz stara się jej uniknąć przez inne pytanie, przez odpowiedź pośrednią lub też przez coś zgoła nienależącego do tematu, i dąży w innym kierunku, to jest to pewny znak, że natrafiliśmy (czasami bezwiednie) na jego jakiś słaby punkt (...). Należy

<sup>49</sup> W myśl słynnej paremi N. Machiavelliego „cel uświęca środki”.

<sup>50</sup> Celem chociażby uśpienia jej czujności i rozproszenia koncentracji; R. Łyczywek, *Z zagadnień...*, s. 65; R. C. Cabot, *Dyskusja wojownicza...*, s. 47 i n.

<sup>51</sup> T. Tomaszewski, *Ogólne czynniki wpływające na taktykę przesłuchania biegłego*, „Państwo i Prawo” nr 7 z 1981 r., zob. też: M. J. Lubelski, J. M. Stanik, L. Tyszkiewicz, *Wybrane zagadnienia psychologii dla prawników*, Warszawa 1986 r.

<sup>52</sup> A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 86.

<sup>53</sup> R. Łyczywek, *Z zagadnień...*, s. 60 i n.; zob. też: M. J. Lubelski, J. M. Stanik, L. Tyszkiewicz, *Wybrane zagadnienia...*

więc ten słaby punkt atakować i nie puścić przeciwnika z miejsca; i to nawet wtedy, kiedy jeszcze nie widzimy, na czym właściwie polega ta słaba strona, na którą natrafiliśmy”<sup>54</sup>.

Innym jeszcze przykładem jest sposób dziesiąty, gdzie „jeżeli się spostrzeża, że przeciwnik umyślnie odpowiada negatywnie na pytania, których potwierdzenie byłoby dogodne dla naszej tezy, to należy pytać o coś, co jest przeciwieństwem tej tezy, tak jakbyśmy chcieli na to otrzymać pozytywną odpowiedź; przynajmniej zaś dać mu do wyboru oba pytania, żeby nie zauważył, na którym z nich nam zależy”<sup>55</sup>. Jest to przecież powszechnie stosowany przez pełnomocników procesowych, jeden ze sposobów, w jaki zadaje się pytania przesłuchiwanej stronie lub też świadkowi strony przeciwnej. Przepisy kodeksu postępowania cywilnego nie mówią o sposobach i technikach przesłuchiwania świadków, dlatego pełnomocnik procesowy ma szeroki zakres dowolności w doborze środków mających umożliwić mu uzyskanie korzystnych dla niego zeznań<sup>56</sup>. Artykuł 271 § 1 k.p.c. stanowi jedynie, iż świadek składa zeznanie ustnie, zaczynając od odpowiedzi na pytania przewodniczącego, co i z jakiego źródła wiadomo mu w sprawie, po czym sędziowie i strony mogą w tymże przedmiocie zadawać mu pytania<sup>57</sup>. Trochę bardziej szczegółowo tryb przesłuchania świadka uregulowany jest w postępowaniu karnym<sup>58</sup>. Artykuł 171 k.p.k. podaje między innymi, iż osobie przesłuchiwanej należy umożliwić swobodne wypowiedzenie się w granicach określonych celem danej czynności, a dopiero następnie można zadawać pytania zmierzające do uzupełnienia, wyjaśnienia lub kontroli wypowiedzi. Prawo zadawania pytań mają też, prócz organu przesłuchującego, strony, obrońcy, pełnomocnicy. Nie wolno zadawać pytań sugerujących osobie przesłuchiwanej treść odpowiedzi. Artykuł 171 § 5 pkt 1 wyklucza wprost możliwość użycia *argumentum ad baculum*<sup>59</sup>, stanowiąc, iż niedopuszczalne jest wpływanie na wypowiedzi przesłuchiwanej osoby za pomocą przymusu lub groźby bezprawnej. Dotyczy to ewentualności użycia przymusu lub groźby bezprawnej nie tylko przez organ przesłuchujący, lecz również przez stronę czy też pełnomocnika procesowego.

Z przepisami regulującymi postępowanie cywilne i postępowanie karne nie stoją w sprzeczności inne jeszcze sposoby erystyczne. I tak na przykład *argumenta ad hominem*, polega na tym, aby przy każdym twierdzeniu przeciwnika badać, czy nie jest ono, chociażby pozornie, sprzeczne z czymś, co przeciwnik powiedział lub

<sup>54</sup> A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 103.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 72.

<sup>56</sup> B. Bładowski, *Metodyka pracy sędziego w sprawach cywilnych*, Warszawa 1993, s. 131 i n.

<sup>57</sup> R. Golać, *Zadawanie pytań na rozprawie cywilnej*, „Gazeta Prawna” Nr 88 z 25 września 2000 r.

<sup>58</sup> O taktyce przesłuchania świadka i podejrzanego zob.: T. Hanausek, *Kryminalistyka. Zarys wykładu*, Kraków 1997, s. 193 i n.

<sup>59</sup> *Argumentum ad baculum* – argument kija; M. Korolko, *Retoryka i erystyka dla prawników*, Warszawa 2001, s. 102.

przyznał wcześniej<sup>60</sup>. Jest to nic innego, jak doszukiwanie się sprzeczności w zeznaniach świadka lub w wyjaśnieniach strony. Znalezienie jednak faktycznie sprzeczności przybliży nas do prawdy i będzie w ten sposób realizowana zasada prawdy materialnej. Sposób ten jednak zaleca wyszukiwanie również pozornych sprzeczności. I tak też czyniąc dąży się jedynie do zwycięstwa w sporze, a na dalszy plan odsuwa się ideę dotarcia do prawdy.

A. Schopenhauer podaje inne jeszcze sposoby erystyczne, które niemal wprost opisują różne sytuacje procesowe. I tak sposób osiemnasty polega na tym, że kiedy „sposstrzegamy, że przeciwnik chwycił się jakiejś argumentacji, która nas pobija, to nie wolno nam dopuścić do tego, aby ją doprowadził do końca, lecz musimy zawczasu przerwać bieg dyskusji, odbiec od tematu lub oderwać od niego uwagę i przejść do innych twierdzeń, słowem przeprowadzić *mutatio controversiae*”<sup>61</sup>. Kiedy indziej jeszcze pełnomocnicy procesowi wyciągają wniosek na podstawie ustalonych faktów lub przeprowadzonych i przyjętych dowodów w ten sposób, że: „jeżeli wypytaliśmy przeciwnika o przesłanki i uzgodniliśmy je z nim, to nie należy jeszcze pytać o wniosek, lecz po prostu wysnuć ten wniosek samemu; nawet jeżeli z tych przesłanek brakuje jeszcze jednej lub dwóch, to uważamy je wszystkie za przyjęte i wysnuwamy swój wniosek”<sup>62</sup>. Oznacza to, iż z założeń strony przeciwnej wysnuwa się konkluzje popierające tezę, której samemu się broni<sup>63</sup>. Sposób ten, oznaczony przez A. Schopenhauera jako dwudziesty, jest zastosowaniem metody *fallacia non causae ut causae*<sup>64</sup>. Łączy się on bezpośrednio z postulatami, aby w dyskusji zabierać głos na ostatnim miejscu<sup>65</sup>.

Bardzo często w postępowaniach sądowych zastosowanie znajduje sposób trzydziesty. Jest nim *argumentum ad verecundiam*, który polega na odwołaniu się podczas toczzonego sporu do autorytetu<sup>66</sup>. Takim autorytetem, na który powołują się pełnomocnicy procesowi, jest Sąd Najwyższy czy też Naczelny Sąd Administracyjny. Stąd też, kiedy w piśmie procesowym adwokat przytacza, wspierające jego argumentację, orzeczenie Sądu Najwyższego, jest to niczym innym, jak zastosowaniem *argumentum ad verecundiam*. Oczywiście wskazywanie i cytowanie orzeczeń Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego jest uzasadnione ze względu na wiele innych przyczyn, takich chociażby jak prawdopodobieństwo utrzymania przez sąd drugiej instancji w mocy wyroku sądu pierwszej instancji, w

<sup>60</sup> *Argumenta ad hominem* lub *ex concessis* – na mocy tego, na co przystaje przeciwnik. Sposób erystyczny oznaczony przez A. Schopenhauera jako szesnasty.

<sup>61</sup> *Mutatio controversiae* – zmiana przedmiotu sporu; A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 80.

<sup>62</sup> A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 81.

<sup>63</sup> J. Gregorowicz, *Zarys logiki dla prawników*, Warszawa 1962, s. 190.

<sup>64</sup> *Fallacia non causae ut causae* – potraktowanie czegoś, co nie jest przyczyną, jako przyczyny.

<sup>65</sup> T. Kotarbiński, *Kurs logiki...*, s. 184.

<sup>66</sup> *Argumentum ad verecundiam* – argument odwołujący się do poważania; M. Korolko, *Retoryka i erystyka...*, s. 103 i n.; T. Pszczołowski, *Umiejętność przekonywania i...*, s. 181 i n.

wypadku jego zaskarżenia, kiedy to wyrok sądu pierwszej instancji znajduje swe poparcie w utrwalonym orzecznictwie Sądu Najwyższego<sup>67</sup>. Mimo to, jedną z przyczyn powoływania się na orzeczenia sądów wyższych instancji jest ich autorytet, z którym to muszą się liczyć wszyscy uczestnicy postępowania, jak też sam sąd<sup>68</sup>. Podobną funkcję do orzeczeń sądów wyższych instancji pełnią cytaty z nauki, doktryny prawa. Stąd też bardzo często cytowane są w pismach procesowych komentarze do przepisów prawnych, w których to znajdujemy wykładnię doktrynalną tych przepisów<sup>69</sup>. Pozwala to częstokroć doprecyzować rozumienie danego przepisu, choć oczywiście ani orzeczenia sądów wyższej instancji wydane w innych sprawach, ani też wypowiedzi doktryny, nie są w polskim systemie prawnym wiążące.

Powyższe przykłady pokazują, iż wskazane sposoby erystyczne są przez prawników powszechnie w sądzie stosowane. Jednakże, jak wskazano wyżej, rzadko kiedy zdają oni sobie sprawę z ich faktycznego wykorzystywania, a wiedza o nich zbudowana jest na sądowym doświadczeniu. Może się wydawać, iż przedstawione powyżej chwyt erystyczne, są oczywiste i zrozumiałe jest ich stosowanie w postępowaniu sądowym, zwłaszcza zaś podczas postępowania dowodowego i podczas przemówienia końcowego. Ważne jest jednak, aby mieć świadomość korzystania z konkretnego rodzaju broni w sporze i dzięki temu świadomie kierować słownym pojedynkiem z przeciwnikiem procesowym.

7. Nasuwa się pytanie czy A. Schopenhauer dokonał klasyfikacji sposobów erystycznych i czy przedstawiona przez niego lista trzydziestu ośmiu chwytów jest zupełna<sup>70</sup>. W pełni doceniając *Dialektykę erystyczną* A. Schopenhauera, należy jednak na powyższe pytania odpowiedzieć przecząco. Przykładem może tu być nieuwzględniony przez autora *argumentum ad misericordiam*<sup>71</sup>. A. Schopenhauer traktował swe dzieło bardziej jako pierwszą próbę zebrania i opracowania nierzetelnych sposobów prowadzenia sporu i wskazanie skutecznych metod obrony. Wskazywał, iż ten podręcznik jest próbą zebrania, uogólnienia i przedstawienia poszczególnych chwytów stosowanych w sporze. Oparł się przy tym przede wszystkim na doświadczeniach i obserwacji, lecz nie nadał on swej pracy ostatecznego i skończonego kształtu, a pozostawiony rękopis został wydany dopiero po śmierci autora<sup>72</sup>.

<sup>67</sup> J. Jabłońska-Bonca, *Podstawy prawa...*, s. 26.

<sup>68</sup> Ch. Perelman, *Logika prawnicza...*, s. 211 i n.

<sup>69</sup> J. Jabłońska-Bonca, *Wstęp do...*, Poznań 1996, s. 156; M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, Warszawa 2002, s. 61.

<sup>70</sup> A. Schopenhauer, *Erystyka...*, s. 126.

<sup>71</sup> *Argumentum ad misericordiam* – argument odwołujący się do litości i współczucia; J. Jabłońska-Bonca, *Prawnik a sztuka...*, s. 291 i n.; M. Korolko, *Retoryka i erystyka...*, s. 102; T. Pyszczolowski, *Umiejętność przekonywania...*, s. 220 i n.

<sup>72</sup> L. Lachowiecki, *Od tłumacza* (w:) A. Schopenhauer, *Sztuka prowadzenia sporów, czyli dialektyka erystyczna*, Warszawa 1996, s. 3.

Można przy tym starać się klasyfikować poszczególne sposoby erystyczne, grupując je chociażby na chwytty czysto techniczne (np. obarczenie ciężarem dowodu strony przeciwnej czy też zabieranie głosu w dyskusji na ostatnim miejscu) i merytoryczne<sup>73</sup>. Można też sposoby erystyczne dzielić na ofensywne, czyli prowadzące do obalenia tez wysuniętych przez przeciwnika procesowego i na defensywne, czyli takie które dążą do wzmocnienia i utrwalenia własnej tezy<sup>74</sup>. Czyli z jednej strony należy działać destrukcyjnie w stosunku do przeciwnika w sporze, z drugiej strony konstruktywnie, celem przygotowania właściwej obrony własnej pozycji.

Sama znajomość sposobów erystycznych jest niewystarczająca i niezbędne jest doświadczenie uczestników sporu, które to prawnicy zdobywają właśnie podczas toczonych przed sądem sporów. W różnych sytuacjach procesowych zastosowanie będą odnajdywać różne chwytty erystyczne, lecz aby móc je świadomie zastosować, trzeba je znać<sup>75</sup>. Należy przeto podkreślić, iż niezwykle ważne jest dla prawnika występującego przed sądem, aby ten znał dobrze poszczególne sposoby erystyczne. I bynajmniej niekoniecznie w celu ich stosowania, gdyż to, jak wyżej zostało wskazane, jest moralnie i etycznie wątpliwe, lecz aby potrafić stawić czoła przeciwnikowi, który do takich nierzetelnych metod się ucieka<sup>76</sup>. Stąd też praktyczna znajomość sposobów erystycznych pozwala być dużo lepszym przeciwnikiem procesowym i prawnikiem praktykiem w ogóle.

---

<sup>73</sup> T. Kotarbiński, *Kurs logiki...*, s. 183 i n.; J. Gregorowicz, *Zarys logiki...*, s. 190 i n.

<sup>74</sup> J. Nowakowski, *Sztuka...*, s. 2 i n.

<sup>75</sup> Przykładowo: pełnomocnik procesowy sam musi zdecydować czy stawiać jak najwięcej pytań stosując „metodę sokratyczną” (wg A. Schopenhauera sposób siódmy) czy też uznać, iż świadek nic nie wie i nie należy go dalej pytać, gdyż może złożyć zeznania nieprawdziwe, a niepotrzebnie wymuszone stawianymi mu pytaniami; R. Łyczywek, *Z zagadnień...*, s. 64 i n.

<sup>76</sup> J. Gregorowicz, *Zarys logiki...*, s. 191; R. Łyczywek, *Z zagadnień...*, s. 60 i n.